

Jan Kochanowski

Na lipę

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie,
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawyszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie,
Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają,
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
Biorą miód, który potem szlachci pańskie stoły.
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
Że człowiekowi łącno słodki sen przepadnie.
Jabłek wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie,
Jako szczep najpłodniejszy w hesperyskim sadzie

